



ROMOWIE W CZORAJ I DZIŚ

Stanisław Stankiewicz

Wybitne postaci romskie O Romach w dawnej Polsce



Wydawca:
Związek Romów Polskich
z siedzibą w Szczecinku

Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów
Oraz Ofiar Holokaustu
ul. Krucza 23/31, lok. 1
00-525 Warszawa
tel/fax: 022 / 622 05 32
e-mail: rom.ch@pro.onet.pl
www.romowie.com

Publikacja została zrealizowana przy pomocy finansowej
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

ISBN
83-919567-4-1

Nakład:
300 szt.

Druk:
Zakład Poligraficzny „TEMPOPRINT” ul. Harcerska 2
w Szczecinku

Stanisław Stankiewicz

Wybitne postacie romskie

O Romach w dawnej Polsce

© za zgodą autora

Wybitne postacie romskie

Papusza

Po niemiecku nazywana jest *Puppe*, po hiszpańsku - *meneca*, po francusku - *poupée*, po rosyjsku - *kukła*, po polsku - *lalka*. Romowie jedną z najsympatyczniejszych zabawek dziecięcych, mającą miniaturową postać ludzką nazwali - papusza. Słowo to, które w jednym z taborów romskich przyłgnęło do małej dziewczynki, zostało później jej literackim pseudonimem.

Bronisława Wajs (Papusza) urodziła się najprawdopodobniej w 1909r. W niektórych zachowanych dokumentach za datę jej przyjścia na świat uważa się rok 1908, w innych 1910. Swego ojca nie zachowała w pamięci, zmarł na Syberii, gdy ona miała pięć lat. Dopiero po ośmiu latach jej matka ponownie wychodzi za mąż za nie stroniącego od alkoholu harfiarza **Jana Wajsa**. Będąc dzieckiem, Bronia pragnie nauczyć się czytać i pisać. Ale w taborach nie było szkół, nie było też praktycznie ludzi umiejących czytać i pisać. Taką umiejętność posiadali tylko nieliczni. Zresztą w ówczesnej, ortodoksyjnej taborowej społeczności, którą rządziły twarde obyczajowe rygory, osoby interesujące się nauką (a szczególnie dziewczęta) nie miały łatwego życia.

Stwarzane przez współziomków różne bariery nie mogły jednak powstrzymać pędu do nauki u kilkunastoletniej, niewielkiego wzrostu, szczupłej i zwinnej, kruczowłosej osóбки. Imała się ona różnych sposobów, by osiąść umiejętność pisania i czytania. Przy różnych okazjach prosiła dzieci chodzące do szkół, by pokazały jej parę liter. Takie były początki edukacji. Pogłębiała swą wiedzę u mieszkającej nieopodal Żydówki-sklepikarki. Za naukę płaciła jej kradzionymi kurami. Dzięki swemu uporowi, wytrwałości i solidnej pracy szybko osiągnęła wymarzony cel. Nauczyła się sztuki pisania i czytania. Od tej pory przy każdej nadarzającej się okazji sięgała po gazety i książki. Czytała ich coraz więcej. Dumna była z tej nauki, choć zupełnie inaczej oceniali ją współplemieńcy. Nie jeden raz była obiektem oszczerczych ataków, pomówień i zniewag. Znosiła to wszystko w pokorze i nadal uparcie trwała przy swoim. Jeszcze jedno upokorzenie przeżyła mając szesnaście lat. Wbrew swej woli musiała poślubić znacznie starszego od siebie brata swego ojczyrna, **Dionizego Wajsa**.

Pod koniec lat czterdziestych Bronisława Wajs zaczęła układać słowa pierwszych rymowanych pieśni. O tym fakcie wiedzieli tylko nieliczni. Talent początkującej cygańskiej poetki odkrył, rozpoczynający wówczas swoje wędrówki z Romami, **Jerzy Ficowski** (polski cyganolog, znawca historii Romów, ich kultury i tradycji). Dowiedziawszy się o tym, że Papusza potrafi pisać, poprosił ją, by zapisywała słowa swych pieśni i wysyłała je na jego warszawski adres.

Poetycki talent Romki - wróżki zabłysnął w tym okresie, kiedy ważyły się przyszłe losy polskich Romów. Coraz częściej mówiło się o ich osiedlaniu. Był to początek dramatu, którego Papusza stała się uczestniczką. Romski instynkt przeczuwał niebezpieczeństwo zaniku odrębności etnicznej i kulturowej. Obawiała się ona nowych form życia, jakie narzuca cywilizowany świat. Jej pieśni z tego okresu przepojone są żalem z powodu zerwania z naturą z koczowniczym trybem życia. Są one pożegnaniem z latami młodości, wędrówkami, stanowią tęsknotę za tym, co w życiu taborowym najpiękniejsze - śpiewem i opowieściami słuchanymi do późnych nocnych godzin przy rozpalonych na leśnych polanach ogniskach. Dlatego tabor, ogniska, wiatr i wróżby często pojawiają się w jej wierszach. Szczególnie hołubiony przez poetkę był jednak las, wierny przyjaciel Romów, miejsce ich wędrówek i postojów. Jawi się on w jej opowieściach jako swego rodzaju świętość, przed którą należy się kłaniać i nie można o niej mówić źle. W wielu utworach las jest współbohaterem toczącej się akcji. Oto jak autorka wspomina go w jednej ze swoich pieśni:

*Lesie ojcze mój,
Czarny ojcze,
ty mnie wychowałeś
ty mnie porzuciłeś
Liście twoje drżą
i ja drzę jak one
ty śpiewasz i ja śpiewam,
śmiejesz się i ja się śmieję.*

W innym znów:

*Pokochał mnie las,
dał mi cygańskie słowo.
Wiatr nauczył mnie śpiewać,
rzeka płakać pomogła.
Wszystkie kwiaty leśne
szyją mi spódnice.
Wszystko, co w lesie żyje,
to siostry moje i bracia.*

Aleksander Giermano

(7 VI 1893 - 22 V 1955)

Aleksander Giermano (prawdziwe nazwisko Hermann) jest jednym ze znanych twórców literatury romskiej (cygańskiej) w Rosji, wybitny romski poeta, prozaik, dramaturg, publicysta, tłumacz, folklorysta i bibliograf.

Urodził się we wsi **Starcewo** - Lepiosukino pod Orłowem w rodzinie robotnika. Jego ojciec pochodził z Czech zaś matka była Cyganką morawską.

A. Giermano ukończył szkołę cerkiewno-parafialną, a potem komercyjną na Ukrainie. Pierwszą niewielką pracę literacką „Robak gryzie” napisał w języku rosyjskim już w roku 1915. W czasie tzw. wojny cywilnej walczył w Armii Czerwonej. W roku 1921 napisał jednoaktową sztukę

„*W pewnej instytucji*”.

W roku 1926 Giermano wyjeżdża z Orla do Moskwy, gdzie oddaje się całkowicie pracy literackiej.

W listopadzie 1927 roku w Moskwie ukazuje się pierwszy numer czasopisma „*Romani Zoria*” (Zorza Cygańska) w dialekcie Romów północno-rosyjskich, w którym zostało opublikowane pierwsze wydanie opowiadanie Giermana w języku romskim pod nazwą „*Ruvoro*” („Wilczek”).

W latach 1928-29 publikuje on w periodykach rosyjskich bajki romskie oraz materiały z historii, religijnych zwyczajów i obyczajów cygańskich m.in. o chutorze romskim **A. Krykunowa**, o piewszej rocznicy piśmiennictwa romskiego, o pierwszym czasopiśmie romskim „*Romani Zoria*”, o pisarzach romskich - **Marii Polakowej**, **Mikołaju Pankowie** (1895-1959), Iwanie Lebiedewie (1903-1992) a także dwa artykuły w języku niemieckim i francuskim: **Hermann Alexander** „*Die Zigeuner in der Sowjetunion*” w „*Wochenbericht der Gesellschaft für kulturelle Verbindung der Sowjetunion mit dem Auslande*” (Moskau, 1928) oraz **A. German** „*Les Tziganes dans l'U.R.S.S.*” w „*Bulletin d'Information*”, *organe de la Societe pour les Relations culturelles entre l'U.R.S.S. et etranger* (Moscou, 1928).

W roku 1929 wydaje w języku romskim zbiór szkiców i artykułów o nowym życiu Romów „*Nevo džiipen*” (Nowe życie) oraz publikuje artykuły w drugim numerze pisma „*Romani Zoria*”, który ukazał się w tym samym czasie tj. 1929 roku.

6 lutego 1929 roku A. Giermano organizuje romską grupę literacką „*Romengiro Łav*” (Słowo Cyganów). Grupa ta działała przy Wszechzwiązkowym Stowarzyszeniu Pisarzy Literackich „*Kuźnica*”, do której należeli

A. Giermano, Iwan Rom-Liebiediew, Mikołaj Pankow, Giorgij Liebiediew (1900-1969).

16 grudnia 1930 roku romska grupa literacka została członkiem MAPP (Moskiewskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich).

W roku 1930 ukazał się 3 i 4 numer czasopisma „*Romani Zoria*”, w którym zostało opublikowane opowiadanie A. Giermana „*Jarga*” mówiące o Romie austrio-węgierskim.

Wydano również drukiem jego opowieść „*Atasiatuno burmisčo*” (Burmistrz wczorajszy). W tym samym roku została wydana jego praca bibliograficzna w języku rosyjskim: „*Bibliografia o Cyganach, Indeks ksiąg i artykułów od 1780 roku do 1930*” oraz zbiór „*Cygańskie opowiadania*”.

W roku 1931 romska grupa literacka MAPP po kierownictwem A. Giermano wydaje „*Almanacho romane poetengo*” (Almanach poetów romskich), gdzie zamieszczone były wiersze **N. Baranowa, Michała Bezludskiego** (1901-1970), **P. Wojnowej-Masalskiej, A. Giermana, Niny Dudarowej** (1903-1991), **G. Liebiediewa, Jewdokii Orłowej, Olgi Pankowej** (1912-1990), **M. Pankowa, M. Polakowej i Vano Tymofiejewa** (ur. 1913).

W roku 1932 Romowie zaczynają wydawać czasopismo pod nazwą „*Nevo Drom*” (Nowa Droga). Publikowano tam wiersze A. Giermano i jego opowiadanie „*Szoliary Vaniuto*” (Furman Waniuto), ukazują się też jego trzy sztuki: „*Džiipen pre roty*” (Życie na kołach), „*Maškir jaga*” (Wśród ognisk) i „*Palaga pervo*” (Palaga pierwsza). Wydanie nosi tytuł „*Romano teatro*” (Teatr romski).

W 1933 roku wydaje on swój pierwszy zbiór utworów „*Les kharde Ruvesa tha vair rozphenibena*” (Jego nazywano Wilkiem oraz inne opowiadania), a także sztukę „*Sierjoga Laguno*” (Miej się na baczności).

Później wychodzą tomiki wierszy i prozy: „*Gilia*” (Pieśni), „*Ganka Čamba i vaver rozphenibena*” („Hanka Czamba i inne opowiadania”, Moskwa 1935), „*Rozphenibena dre gila*” („Opowiadania w pieśniach”, Moskwa 1937) i „*Neve gila thaj poemy*” („Nove pieśni i wiersze”, Moskwa 1938). W przekładach na język romski za jego życia wychodzą zbiory „*Wiersze i pieśni*” (Moskwa 1937) i „*Wiersze cygańskie*” (Orzeł, 1941), a po jego śmierci „*Opowieści i opowiadania*” (Moskwa 1960) i później ponownie wydane w roku 1962 w Orle.

W roku 1941 w almanachu „*Družba narodów*” udaje się mu opublikować w języku rosyjskim 10 zebranych przez niego bajek romskich (str. 279-289). Również w tym numerze almanachu został wydrukowany artykuł Edwarda Szoloka „*Literatura Cyganów*” (str. 351-357).

Dr Najden Szejtanow

Przez pewien czas był nauczycielem języka niemieckiego w sofijskim gimnazjum. Jest autorem kilku publikacji na tematy filozoficzne i etniczne i jednym z następców Freuda w Bułgarii. Znany jest z zainteresowania historią, językiem i folklorem Cyganów w Bułgarii. Współpracował z wieloma uczonymi z zagranicy, próbując skupić uwagę opinii publicznej na problemach dotyczących Cyganów. Najważniejsze prace dr Szejtanowa poświęcone Cyganom to:

„*Osiągnięcia dotyczące mowy sofijskich Cyganów*”, „*Pochodzenie i historia Cyganów*”, „*O putování Cikánu do Europy*”. Szejtanow publikował także artykuły w prasie m.in.: „*Cyganie i problemy cygańskie*”, czasopiśmie „*Mir*” (1934 r.), „*Przystosowanie Cyganów w ZSRR*”, w gazecie „*Zemedelsko Zname*” (1948 r.), „*Nie ma już pieniędzy*”, w piśmie „*Radika*” (1948 r.).

Louis Vivian

Skrzypek **Louis-Vivian Villerstein** zginął w wypadku samochodowym w wieku 76 lat. 22 grudnia 1989 r. miał miejsce jego pogrzeb.

Był osobą bardzo rodzinną, przestrzegającą zasad religijnych. Jego sztuka też była przez wiele lat temu podporządkowana. Powszechnie uważa się, że Vivian był najlepszym skrzypkiem solistą wyrosłym w kręgu romskim.

Lata pięćdziesiąte przyniosły Louisowi uznanie wykraczające poza ramy taboru. Ci, którzy znają swingującą grę skrzypiec, zapewne wiedzą, iż niewielu było takich, co się temu poświęcili i ośmielili wyjść z romskich wozów. No chyba, że stary **Fisso**, **Spatzo**, **Adel** i **Gagar Hoffman**, czasem jeszcze **Savé Racine**, **Romela Adolf**, czy **Anthon Landauer**.

Vivian stanowił wśród nich jednak osobę wyjątkową. Skrzypce były instrumentem, do którego Romowie mieli szczególne upodobanie. Romscy gitarzyści jazzowi szukali kontaktów z różnymi muzykami zawodowymi, by utworzyć kwintety smyczkowe i nagrywać. Być może, wpływa to z podświadomego pragnienia odnalezienia związku kulturowego, ale także

wynika z chęci pokazania się w kręgach publicznych.

I tak oto **Sarane Ferret** zaczął stopniowo rekrutować skrzypków (Georges Effrosse, Rob Bernoser i Roger Godet) do swojego kwintetu paryskiego, a **Joseph Reinhardt** rozpoczął współpracę z **Claudem Lauren-cem** (alias Andréé Hodier), później z **Pierrem Ramonetem** i wreszcie z Vivianem. Romowie z Niemiec wykazują bogactwo gry na skrzypcach (Schnuckenbok Reinhardt, Zipfip Reinhardt, Wadeli Kohler, Titi Winsterstein, Martin Weiss, Schmitto Kling itd.), są to zwykle muzycy wyszkoleni, którzy we Francji (oprócz Chela Weiss) są znani i cenieni. Są to: **Jean To-upance, Jacques Quézin, Michel Hanne, Charles Wizen, Pierre Blanchard** i **Hervé Cavelier**. Vivian Villerstein zajmuje szczególne miejsce jako gitarzysta jazzowy. Krytycy zawodowi tamtych czasów nie wątpili w jego talent.

W 1959 r. **Michel-Claude Jalard** w swoim studium - „*Django a szkoła romska*” żałował, że utalentowany Vivian oddaje się muzyce okazjonalnie, w związku z tym trudno mu dorównać **Stéphane Grappely’emu**, a zasługuje na to w pełni. Jego fuga tryska siłą, brzmienie jest bardzo dźwięczne, a zmysłowość gwałtowna.

Nawet jeśli kariera jego była epizodyczna, trzeba podkreślić, że Vivian zachował bezkompromisowość muzyczną, wyrazem czego było uznanie go przez fachowców. Jego wirtuozeria polegała na wykorzystaniu folkloru, tak typowego dla grupy Romów *Manouche* zza Renu. Jego improwizacje - przeciwnie, są oszczędne w środkach wyrazu, chociaż świadczą o zdecydowaniu w grze. Lekkie muśnięcie smyczkiem, zwięzłość przekazu i subtelność harmoniczna - to charakterystyczne cechy artysty.

Dlatego jasne jest dlaczego Joseph Reinhardt poprosił go o współpracę, którą uwieńczyła edycja pięknego wspólnego albumu muzycznego (dziś już nie do kupienia).

„*Dla tych, którzy jeszcze go nie znają, dodam, iż talent jego to jeszcze jedna rewelacja*” - są to entuzjastyczne słowa **Maurice Cullaz** wypowiedziane przed 20 laty. Klasyczna twórczość Vivian Villersteina musiała się otworzyć na nowe tendencje i ewolucje w szczególności w kontakcie z **Baro-Sollero** - pierwszym gitarzystą romskim, który inspirował się pracami Jimmy Raneya, **Tal Farlowa** i **René Thomasa**. Czwórka ta utworzyła wkrótce kwartet prezentujący nowoczesny repertuar. Kwartet krótkotrwały, tak jak jego ulotne spotkanie z publicznością - kilka koncertów w Gene-

villiers w La Chope des Puces (Kufel Pcheł) w Clignancourt, czy też na festiwalu Django w **Samois** nad Sekwaną. Dodajmy jeszcze, iż Vivian, aby przeżyć musiał zarabiać na targowiskach.

Strata romskiego patriarchy swingu dotknęła nie tylko amatorów jazzu, jego śmierć odczuli wszyscy.*

Babik Reinhardt

Sześć albumów i jeden singiel w ciągu 23 lat - mimo to nie można uznać jego twórczości za zakończoną. Każde z jego nagrań było wydarzeniem w środowisku jazzmanów romskich i osób należących do wędrowców. Kariera Babika była przeplatana dłuższymi i krótszymi przerwami. Jego pierwszy singiel ukazał się w 1967 r. z inspiracji **Charlesa Delaunay**, a w krótkim okresie po nim wyszła płyta długogrająca z interpretacją utworów **Sydneya Becheta**. Utwory te, modne w owym czasie, popularne i łatwo wpadające w ucho, zasugerowała mu wytwórnia płytowa **Vogue**. Jego pierwsze nagrania, a zwłaszcza ów singiel, nagrany wspólnie z trio **Arvanitas** (jeden z członków grał na organach Hammonda), zdradzały talent gitarzysty o dużej indywidualności. Styl gry wzbogacony był o doświadczenia Djange, **Jimmy Raneya**, **Kenny Burrela**, a przede wszystkim **Wes Montgomery'ego**, a także muzyków uprawiających styl pop (**Bud Powell**, **Thelonious Monk**, **Charlie Parker**).

Fakt, że był synem Django stwarzał problem wyboru interpretacji muzycznej, nierzadko narzucanej mu przez publiczność po utracie jego znanego ojca. Nie byłby to jednak **Babik**, który, odrzucając jakikolwiek kompromis, wolał pożegnać się na wiele lat z gitarą niż oddać się pseudo-rywalizacji. W 1973 r. powrócił do gitary, aby powtórnie odnieść sukces. Tym razem jest już zdecydowany w wyborze muzyki. Ukazują się dwie jego płyty i słynna pieśń - „*Na drodze do mojego ojca... Django*”. Płyta jest formą hołdu złożonego ojcu. Pomysł ten podsunął szef wytwórni. W sposobie traktowania twórczości Django wyraźnie widać, że ojciec i syn należą do różnych światów, wiele ich dzieli, ale wiele również łączy.

Drugi album z tego okresu - „*Sinti oun Brazil*” pokazuje go jako muzyka quas i awangardowego. Płyta ta, dzięki której zrealizował wiele własnych zamierzeń, przybliżyła nam postać Babika, jakiego znamy dzisiaj.

W tym czasie Babik wyjeżdża na 6-miesięczne tournée po USA, gdzie występuje głównie w dużych hotelach. W 1975 r. odkłada ponownie gitarę,

nie przeczuwając, że jest to właściwy czas, aby zdobywać popularność.

Powraca do muzyki w 1984 r., kiedy to **Christian Escoudé** próbuje utworzyć trio romskie razem z Boulon Ferée. Owocem ich wspólnej pracy jest album „*Three of a kind*” z 1985 r. Następtwem tego owocnego doświadczenia jest utworzenie w 1987 r. własnej grupy grającej jego muzykę. Płyta „*All love*” ukazuje się w tym samym roku i odnosi wielki sukces. Od tego czasu publiczność i krytycy widzą w nim oryginalnego, pewnie stąpającego po gruncie muzyka, który nie wyzbył się całkowicie swoich wrodzonych talentów jazzowych i zdolności odziedziczonych po rodzinie. Jego następny album - „*Live*” potwierdza wnioski, iż styl Babika Reinhardta jest tak samo charakterystyczny jak przed dwudziestoma laty, mimo znacznego postępu w technice gry. Wskazuje to na duży osobisty zmysł muzyczny i niepowtarzalny styl artystyczny. Jeśli porównamy nagrania, stwierdzimy, że lekkość wzięła górę nad rytmicznością. Jednakże najistotniejszym elementem jest to, że widać w nich niepodważalny talent kompozytorski.

Rozkwit nowych talentów takich jak młody **Stochelo Rosenberg**, szanowany klasyk **Fapy Lafertin** lub **Angelo Debarre**, a także próby połączenia flamenco Raphaëla Faysa, „new popu” awanturniczego **Christiana Escoudé** czy **Boulou Ferré** z jazzem Babika Reinhardta i Bireli Lagrane’a - to są dowody na nadzwyczajną żywotność tradycji muzycznej romskowędrowniej, którą to masowa krytyka dogmatycznych pseudointelektualistów przedwcześnie pochowała.*

Torino Zigler

Tego człowieka, stałego bywalca kawiarni, dobrze znają ulice **Strasbourg**. Mówiono o nim: czarny księżyc z oczami, jak węgle. Rysy jego twarzy podkreślały fantazyjne, nobliwe wąsiki. Pod szerokim, zabawnym kapeluszem śmiały się płomienne oczy.

Można go było spotkać w różnych ciekawych miejscach: rozstawiał swoje sztalugi w cieniu katedry, bywał w **Tourtalés**, na rynku **Saint-Nicolas**. Jego płótna przemawiały szczęśliwym językiem, łącząc rozpaczliwą wizję jego narodu ze spokojem i pełnym miłości spojrzeniem, jakim ogarniał świat. Był Romem dumnym, gwałtownym, a ze szczególnym poczuciem humoru.

Ponad wszystko był to człowiek, który wiedział, co znaczy być człowiekiem i traktował bliźnich tak, jak to powinni robić ludzie.

Nie wyobrażał sobie, że spotkanie może być czymś innym niż wzajemnym poznawaniem się ludzi, wykraczającym ponad statusy i konwencje, rasy i opinie. Żył bez przesady i zbędnej ceremonii, ale w stałym i niezawodnym poczuciu własnej godności. Przejechał całą Europę od Anglii po Włochy, od Hiszpanii po Węgry i spotkał się z wielkimi tego świata, ale nigdy nie odcinał się od ludzi będących w trudnym położeniu.

Bronił wrażliwych i łagodnych. Medytując, nie zapomniał o potrzebach ciała, w lasach i na drogach był bardziej marzycielski niż chmurny.

Jest człowiekiem... był człowiekiem. Niedawno Torino opuścił nas na białej ziemi Camargue. Mówił: „*Pragnę odejść w miłości, aby moja dusza przeszła łagodnie, łagodnie do świeżego źródła, tam skąd pochodzi mój naród*”.

Mikołaj Pankow

(1895 - 1959)

Był synem Roma rosyjskiego i Romki fińskiej. Urodził się w **Sankt -Petersburgu**. Ukończył szkołę cerkiewno-parafialną, a potem pracował w różnych miejscach kontynuując samokształcenie. Od roku 1922 mieszkał w Moskwie. W latach 1925-1927 był członkiem zarządu Wszechrosyjskiego Związku Romów oraz jednym z członków zorganizowanej w roku 1929 przez **Aleksandra Giermana** (1893-1955) romskiej grupy literackiej „*Romengiro Łav*” (Słowo Romów). W roku 1928 razem z Niną **A. Dudarową** (1903-1991) wydał elementarz dla dorosłych Romów - „*Nevo Drom*” (Nowa droga), a w roku 1930 także wspólnie z Niną A. Dudarową opracował nowy elementarz „*Dżidy buty*” (Żywa praca). Swoje szkice, artykuły oraz wiersze publikował w czasopismach romskich „*Romani Zoria*” (Zorza Romska), „*Nevo Drom*” (Nowa Droga), a także w „*Almanaxo romane poeten*” (Almanach poetów romskich, 1931) i „*Romano almanaxo*” (Almanach romski, Moskwa 1934).

M. A. Pankow tłumaczył z języka rosyjskiego na romski prace autorów współczesnych oraz dzieła wielkiego poety rosyjskiego **Aleksandra S. Puszkina**. W pracy zawsze pomagała żona - Polka, **Janina Stefanówna**, która jeszcze żyje.

Mikołaj Sliczenko

Prawie pół wieku temu, nikomu nie znany wówczas 15-letni romski chłopiec spod Charkowa, przyjechał do Moskwy, aby znaleźć pracę w słyn-

nym w Rosji i na świecie romskim teatrze. Analfabeta, bez jakiegokolwiek doświadczenia scenicznego, zdobył uznanie dzięki wspaniałemu głosowi i został zaangażowany do zespołu.

Musiał pokonać wiele przeszkód, związanych z brakiem środków do życia i niedostatecznym wykształceniem. Ale jedno pragnienie pchało go wciąż do przodu - pracować i jednocześnie zdobywać wiedzę, aby zostać artystą. Przez wiele lat mieszkał na dworcu. W dzień śpiewał w teatrze, wieczorem zaś uczestniczył w zajęciach szkolnych.

Potem przyszła sława. Ze swym repertuarem Sliczenko zjeździł cały świat. W Paryżu otrzymał przydomek „*Roma z legendy*”. Gdziekolwiek występował, czy to na estradzie, w teatrze czy w filmie, wszędzie cieszył się uznaniem dzięki zadziwiającej urodzie swego głosu i wielkiemu urokowi osobistemu.

Mikołaj brał udział prawie we wszystkich spektaklach Teatru „*Romen*” występował w wielu filmach, nagrał wiele płyt. Ukończył studia reżyserskie i stanął na czele teatru. 10 lat temu zorganizował młodzieżowe koło aktorskie przy teatrze, bazując na uczniach Szkoły Muzycznej im. Gniesinych.

Pod kierownictwem Sliczenki Teatr „*Romen*” zdobył światową sławę, odbył wiele tournée po Europie, Japonii i USA. W tym okresie odbyło się wiele premier reżyserowanych przez niego przedstawień. Teatr odznaczono Orderem Przyjaźni Narodów, a on sam otrzymał tytuł Narodowego Artysty w 1981 r. jako wyraz uznania ze strony władz dla jego artystycznego dorobku.

O swojej drodze życiowej Sliczenko opowiedział w książce „*Urodziłem się w taborze*”.

Lola Flores

(1923 - 1995)

Podziwiał ją **Picasso** i wielu innych wybitnych artystów, twórców, polityków. Lola Flores, urodzona w **Jerez de la Frontera** w 1923 roku, już w dzieciństwie przejawiała niezwykły talent. Jej ojciec **Pedro Flores** i matka **Rosario Ruiz** starali się jak mogli zaspokoić zainteresowania córki. Lola już w wieku piętnastu lat występowała jako tancerka.

W 1940 roku rodzice jej przyjeżdżają do Madrytu. W cztery lata później ich córka zagrała w musicalu „*Zambra*” i odniosła tam wielki sukces. W ciągu całego życia zebrała wiele znakomitych recenzji. Przyjęła wiele propo-

zycji i zaproszeń na koncerty zagraniczne, m. in. do Ameryki. Już jako dojrzała artystka odtwarzała wiele znakomitych ról m. in. w filmie „*Maria de la O*”.

Sukcesy artystyczne nie przeszkodziły jej kochać Romów i swoich najbliższych przyjaciół. Jej mąż **Antonio Gonzalez** - wśród swoich nazywany „*macho*” - był także Romem. Ich dwie córki Lolita i Rosario kultywują tradycje rodzinne i śpiewają nie tylko flamenco. Rosario stworzyła własny styl, łącząc flamenco z muzyką rock, pop i blusem. Syn Antonio, znany jest w Hiszpanii jako kompozytor romski. Motywy do swojej twórczości czerpie z obserwacji codziennego życia Romów i ich problemów.

16 maja 1995 roku, wielka i ceniona artystka Lola Flores umiera, a 14 dni po niej, mimo młodego wieku, także jej syn Antonio.

Piotr Demeter

(1910 - 1995)

Był synem wybitnego znawcy i wykonawcy folkloru *Kelderarów*, **Stjepana** (Istvana) **Pietrowicza Demetera**.

Piotr Demeter to pierwszy kompozytor romski, który ukończył studia muzyczne, a potem studiował na wydziale kompozytorskim w Państwowym Instytucie Muzyczno-Pedagogicznym imienia Gniesinych w Moskwie. Pieśni Piotra Demetera wykonywano w licznych zespołach romskich Rosji, wykorzystywano w sztukach, prezentowano na koncertach moskiewskiego teatru romskiego „*Romen*”, nagrywano na płytach gramofonowych firmy „*Melodia*”, można je usłyszeć w programach radiowych i telewizyjnych. Niektóre z nich śpiewają Romowie nie tylko w Rosji, lecz i zagranicą.

Pedro Bacan

Twórca „*współczesnego flamenco*” posługuje się językiem muzycznym jemu tylko właściwym. Urodził się i mieszkał w **Lebrija**, najbardziej typowym mieście flamenco w Andaluzji. Rodzina jego należała do najstarszych rodzin romskich. Pozwoliło to mu zrozumieć flamenco, czerpiąc z rodzinnej tradycji wykorzystując współczesne możliwości. Jego nadzwyczajne mistrzostwo w wykonaniu flamenco na gitarze uczyniło z niego jednego z najwybitniejszych akompaniatorów cante, ale także wspaniałego solistę. W ostatnich latach słyszeliśmy go wielokrotnie podczas różnych recitali we Francji. Jego płyta kompaktowa poświęcona jest najważniejszym formom flamenco z m. in. *la Solea, la Siguirija, la Buleria i la Taranta*.

Pedro Bacan umie wydobyć z gitary całe jej bogactwo i koloryt. Muzyczna osobowość Pedro Bacana podkreśla jak bardzo flamenco, które w dalszym ciągu jest jedyną formą autentycznej muzyki ludowej w Europie, jest głównym elementem muzyki współczesnej.

Polá Negri

Apolonia Chałupiec - bo takie nosiła nazwisko - to jedna z najwybitniejszych gwiazd niemej kinematografii. Urodziła się 3 stycznia 1897 roku w **Lipnie** jako córka **Jerzego Chałupca**, Roma ze Słowacji i **Eleonory** z domu Kiełczewskiej. Po ukończeniu warszawskiej szkoły baletowej debiutowała w 1912 r. w Teatrze Małym w Warszawie rolą Anieli w „*Ślubach panińskich*” A. Fredry. Po debiucie filmowym („*Niewolnica zmysłów*”, scenariusz W. Hulewicza) grała przez pewien czas w Polsce, a następnie wyjechała do Niemiec, gdzie nazywana **słowiańską Astą Nielsen**, zabłysła pełną skalą talentu w filmach E. Lubitscha. W 1938 r. przybyła na stałe do USA. Jej kariera potoczyła się błyskawicznie. Apolonia Chałupiec wyrosła na wielką gwiazdę niemego kina, a jej nazwisko weszło na stałe do panteonu hollywoodzkich legend. Zagrała w 63 filmach, z tego w 8 polskich (do dziś zachował się tylko jeden pt. „*Bestia*” z 1916 r.), 29 niemieckich, 22 amerykańskich oraz w kilku filmach brytyjskich i francuskich.

Vania de Gila-Kochanowski

Urodził się na Litwie, ale burzliwe losy rzuciły go do Francji. Jego nadzwyczaj ciekawa biografia może posłużyć jako scenariusz do niejednego filmu. W Paryżu ukończył studia. Jest doktorem z dziedziny lingwistyki. Będąc przez 8 lat w Indiach, prowadził badania nad historią i pochodzeniem Romów. Napisał wiele książek i rozpraw naukowych w języku angielskim, francuskim i romskim. Obecnie reprezentuje Romów w **UNESCO**.

Zefiryn Gimenez Malla

4 maja 1997 r. Ojciec Święty **Jan Paweł II** dokonał beatyfikacji hiszpańskiego Roma - Zefirynga Gimenez Malli. Błogosławiony poniósł męczeńską śmierć w obronie wiary katolickiej i jej kapłana. Został rozstrzelany przez komunistów skupionych w tzw. „*frontach ludowych*” czerwonej Hiszpanii podczas rzezi katolików w roku 1936. Wówczas to do Hiszpanii spieszyli komuniści z całego świata, a szczególnie ze Związku Radzieckiego. Pene-

trowali oni domy w poszukiwaniu księży. Za głowę kapłanów płacono po tysiąc pesetów, a za szczególnie gorliwych - po trzy tysiące pesetów.

Zefiryn Gimenez Malla urodził się w hiszpańskiej Katalonii w wiosce Benavet de Segria w prowincji Lerida w 1861 roku. Ochrzczony został w miejscowości **Fraga** i przez 40 lat wędrował ze swoimi współplemieńcami. Jako młodzieniec ożenił się z Romką również ze szczepu *Kale* - **Teresa Gimenez**, a ponieważ nie mieli dzieci, adoptowali małoletnią bratanicę żony - Józefinę. Na stałe mieszkali w **Barbastro**. W roku 1912 Zefiryn zawarł sakramentalne małżeństwo w kościele katolickim i prowadził bardzo pobożne życie. Co niedzielę, a często i w dni powszednie, uczestniczył we Mszy Świętej, przystępując zawsze do Komunii Świętej. Codziennie odmawiał różaniec. Należał do III Zakonu Świętego Franciszka i Stowarzyszenia Czwartków Eucharystycznych. W każdy czwartek adorował Najświętszy Sakrament. Był analfabeta, ale przyjaźnił się z profesorem uniwersytetu. Chętnie przebywał w towarzystwie dzieci zarówno Romów, jak i *gadźów (nie-Romów)*. Zbierał z nimi zioła, wyjaśniał im Pismo Święte i uczył modlitwy. Potrafił doskonale rozwiązywać sporne problemy Romów. Zajmował się handlem koni, robił to z wielką uczciwością. Szacunkiem darzyli go nie tylko Romowie. W 1922 roku owdowiał i niedługo potem wydał za mąż dorosłą już Józefinę.

25 lipca 1936 roku, gdy na ulicy Barbastro milicja aresztowała młodego księdza i prowadziła do więzienia - stanął w jego obronie. Niestety, tłum rzucił się na niego i żądał natychmiastowej śmierci. Po znalezieniu u niego różańca, aresztowano go. Pewien znany mu anarchista imieniem Eugenio Sopena namawiał, by zaparł się praktyk religijnych. Zefiryn odrzucił propozycję i 9 sierpnia 1936 roku około godziny trzeciej nad ranem z różańcem w rękę i okrzykiem: „*Niech żyje Chrystus Król*” został rozstrzelany na cmentarzu w Barbastro wraz z 19 innymi wiernymi, kapłanami i zakonnikami. Ciało jego wrzucono do zbiorowej mogiły.

Leksa Manuś

Mówił o sobie: - Urodziłem się w **Rydze**, nazywałem się **Aleksander Alejdans**. Ojca nigdy nie widziałem. Mam powiązania z Polską, bowiem dziadkiem ze strony matki był **Jan Markiewicz** - polski Rom mieszkający w Inflantach. Gdy miałem 10 lat, matka wyszła ponownie za mąż za rosyjskiego oficera - **Bielugina**. Odziedziczyłem po nim nazwisko.

Przez dziewięć lat Leksa mieszkał z rodzicami na Dalekim Wschodzie

- w **Usyrylsku** koło Władywostoku. Na Uniwersytecie we Władywostoku zaliczył I rok filologii romańsko-germańskiej. Następnie powrócił na Łotwę i pracował jako ślusarz. Kontynuował studia na wydziale języków obcych Uniwersytetu Ryskiego. Jako słuchacz III roku został powołany do Armii Radzieckiej. Po kolejnych trzech latach otrzymał dyplom i zaczął nauczać języków obcych w **Talsach** (Łotwa Zachodnia). Następnie jako tłumacz pracował w Instytucie Geologii i Geodezji Morskiej w Rydze.

Pisał wiersze, tłumaczył na romski poezję. Poeta Mikołaj Satkiewicz zaprosił go do Moskwy. Dzięki niemu poznał **Nadię** - Romkę ze Smoleńska, swą przyszłą żonę. Po krótkim pobycie na Łotwie przyjechał ponownie do Moskwy i ożenił się. Kolejne 25 lat - to praca na wydziale językoznawstwa moskiewskiej Akademii Nauk Społecznych. Pracował tam razem z żoną. W Moskwie poznał cyganologa - **Leona Czerenkowa**. Stanowili troje Romów mających wspólne zainteresowania, pasje naukowe i świadomość odpowiedzialności za przyszłość Romów w tym wielkim kraju. Żartobliwie nazywali siebie „*trio gadzów*”.

Jest autorem 40 artykułów naukowych z dialektologii romskiej. Wśród nich są m. in.: „*Historia Romów od cywilizacji staroindyjskich (tzn. plemienia Doma w płd-zach Indiach) do czasów współczesnych*”, „*O zapożyczeniach węgierskich w dialektach Romów Polski południowej*”.

Znał niemal wszystkie romskie dialekty w Europie (Romów fińskich, węgierskich, jugosłowiańskich, serbo-chorwackich, rosyjskich, polskich). W dialekcie łotewskim jest wiele zapożyczeń z języka polskiego - mówił. Dlatego *Kelderasz* w Rosji nazywali ich „*Polcia*”. Przodkowie łotewskich Romów żyli na pograniczu Polski i Prus. Stąd ich nazwiska: Klein, Eberhard, Dąbrowski, Marcinkowski.

Leksa Manuš pisał wiersze w romskim dialekcie łotewskim i rosyjskim. W Talsach, gdzie mieszkał do 1968 roku, powstał zbiór poezji w dialekcie łotewskim. Wierzył w „światłą przyszłość”, którą przez lata wmawiano wszystkim. „*Odium kłamstwa*” - to cykl poetyckich refleksji napisany po latach jako rozrachunek z przeszłością.

Znaczącym dziełem Leksy Manuša był przekład na język romski i angielski staroindyjskiego eposu „*Ramajana*”. Praca wyszła drukiem w 1990r. w **Chandigarh** - stolicy Pendżabu. W periodyku Instytutu Cyganologii Pendżabu - „*Roma*” publikował Manuš swe wiersze od chwili powstania tego pisma w 1974 r.

Ślady jego twórczości znaleźć można w publikacjach cyganologicznych Włoch, Węgier, Jugosławii i Niemiec, a także w miesięczniku „*Rrom p-o Drom*”. Wiersze Leksy ukazywały się w dialektach Romów węgierskich i mołdawskich. Był tłumaczem dzieł wybitnych klasyków literatury radzieckiej: **Aleksandra Puszkina, Aleksandra Błoka, Siergieja Jesienina, Tarasa Szewczenki, Iwana Franko**, poetów węgierskich: **Janosa Petofiego, Michaja, Babioco Kostolaniego**, łotewskich: **Jana Rainisa, Loona Padyka, Edwarda Wedenbauma**. Przekładał również pojedyncze wiersze z języków: ormiańskiego, gruzińskiego, mołdawskiego, rumuńskiego, fińskiego, a także wiersz **Awrama Gontara** - „**Die groste wunden**” z jidisz. Z polskich autorów tłumaczył Adama Mickiewicza i Marię Konopnicką.

Wiersze Leksy Manuša znalazły się w jubileuszowym zbiorze poetów w różnych językach świata. Napisał również trzy książki dla najmłodszych, wydane w języku rosyjskim i łotewskim. Przed siedmiu laty na zamówienie władz oświatowych opracował elementarz dla dzieci romskich w Rosji i na Łotwie. Zostawił więc po sobie bogaty dorobek twórczy - kilkaset wierszy i przekładów.

Gdy w Tałsach wyszedł zbiór jego wierszy, do nazwiska dodał przydomek *Manuš*. - Nie wiem, dlaczego chciałem być prostym człowiekiem - poetą i Romem, bo *Manuš* w sanskrycie znaczy człowiek. Zmarł w 1997 roku w Moskwie.

Yul Brynner

(1915 - 1985)

Jednym z najbardziej znanych amerykańskich aktorów, który z dumą podkreślał swój romski rodowód, był **Yul Brynner**. Za czasów błyskotliwej kariery zwracał na siebie uwagę nieco tajemniczym sposobem bycia oraz ... ogoloną głową. Mimo niewysokiego wzrostu cieszył się atencją płci przeciwnej.

Według oficjalnie głoszonych wersji urodził się w 1915 roku we Władystoku lub na wyspie

Sachalin. Jego matką była Cyganka. Wychowany w tym środowisku od wczesnego dzieciństwa śpiewał, a następnie występował w cyrku na trapezie. Jeszcze przed wojną znalazł się w Paryżu, gdzie pracował jako maszynista w teatrze Pitoeffów. Stąd losy rzuciły go do Stanów Zjednoczonych.

Jego kariera aktorska zaowocowała pierwszym sukcesem na początku lat pięćdziesiątych. Grał wtedy główną rolę w musicalu pt. „*Król i ja*”.

Była to rola króla Syjamu, który zakochał się w angielskiej guwernantce. Za tę samą rolę w filmie zdobył w roku 1956 Oscara.

Przeżył dokładnie tyle samo lat co Orson Welles, a sławę zdobywał głównie w wielkich filmowych widowiskach kostiumowych oraz westernach (m. in. „*Bracia Karamazow*”, „*Salomon i Saba*”, „*Testament Orfeusza*”, „*Bitwa nad Neretwą*” czy „*Światło na końcu świata*”).

Aktor pozostał wierny scenie teatralnej do końca życia, chociaż z filmem pożegnał się siedem lat przed śmiercią. Zmarł w 1985 roku.

Yul Brynner nigdy nie odżegnywał się od swoich korzeni. Wręcz przeciwnie, czynnie uczestniczył w pracach światowej organizacji **Romów International Romani Union**.

Nie zabrakło go także podczas obrad II Kongresu tej organizacji w 1978r. w Genewie.

Esma Radżapowa

Znana jest niemal na całym świecie jako romska pieśniarka. Mieszka w Macedonii. Urodziła się w typowo romskiej rodzinie. Jej rodzice - matka **Cenije** i ojciec **Ibraim** - nie mieli możliwości kształcenia swojej córki, mimo, że od dziecka przejawiała zainteresowanie muzyką, tańcem i śpiewem. W tym czasie na antenie Radia -Skopie wraz z swoim zespołem koncertował znakomity muzyk **Stivo Tedososjewski**. W latach 50 grał już dla prezydenta Josifa Broz Tito i jego małżonki.

Nie przepuszczała Esma, że los kiedyś ich złączy. Pewnego dnia zgłosiła się do Radia -Skopie by wziąć udział w konkursie „*Mikrofon dla wszystkich*”. Był to przełomowy moment w jej życiu. Została laureatka tego konkursu. Jej pięknym głosem zainteresował Stivo i zapragnął poznać laureatkę pierwszej nagrody. Zaproponował jej wspólne występy. Rodzice po naradzie wyrazili zgodę na występy córki. Odtąd Esma na stałe została gwiazdą grupy Teodosojewski. Jej występy w telewizji belgradzkiej były wielkim wydarzeniem. Śpiewała z pierwszym śpiewakiem Belgradzkiej Opery **Zivanem Saromandičem**, z popularną piosenkarką Radniłą. Później grupa Teodosojewski występuje w Bułgarii, Izraelu, ZSRR, Berlinie. W 1963 roku z Esma wraz z grupą daje dobrowolnie 50 koncertów na fundusz ofiar trzęsienia ziemi w Jugosławii. W 1966 roku, sławny menager paryskiej „*Olimpii*” - Bruno Coquatrix angażuje ją wraz z zespołem na dwanaście dni do Paryża. Następnie Esma otrzymuje zaproszenia

do udziału w wielu festiwalach i filmach. W 1968 roku staje na ślubnym kobiercu. Wychodzi za Stiva. Przez cały czas występuje m.in. w Pekinie, Rio de Janeiro, Luandzie, w Australii, w Bombaju. W 1988 roku Esma ponownie zostaje zaproszona na serię koncertów do Indii, a także na festiwal w Chandigarh. Tam otrzymuje Medal Akademii Muzycznej. Zostaje przyjęta przez ówczesną premier Indii- Indire Gandhi. Z wielkim powodzeniem występowała także w Niemczech, Kuwejcie, Danii, Szwajcarii, Kanadzie, Argentynie i Meksyku. W kwietniu 1981 roku ma serie koncertów w USA. Daje też wiele koncertów dobroczynnych w Jugosławii. Otacza opieką 39 młodych utalentowanych sierot romskich. Z jej inicjatywy powstaje fundacja dla Romów. Z jej funduszy oraz męża rozpoczęto budowę Muzeum Romów w Skopie.

Esma nadal koncertuje, a jej występy cieszą się nadal dużym powodzeniem.

Znani romscy sportowcy

Boks

Romowie bardzo interesują się sportem, mimo iż nie wszyscy go uprawiają. Do najbardziej lubianej przez Romów dyscypliny sportowej należy boks. Wielu romskich bokserów z powodzeniem uprawia tę dziedzinę sportu. Ze starszej generacji znakomitych romskich bokserów wypada wymienić.

Arnošta Ikri (ur. 1934 r.) z Tornału. W latach 1956-1960 reprezentował on drużynę Czechosłowacji wraz ze **Stefanem Cirokiem** z Bratysławy.

Tibor Rafael (ur. 1970 r.) z Komarna na mistrzostwach świata w boksie w 1993 roku zajął trzecie miejsce, a na mistrzostwach Europy w tym samym czasie otrzymał srebrny medal.

W latach 1993-1994 zdobył miano najlepszego boksera Czech. Boksuje w BK Opava.

Bardzo popularną postacią w świecie bokserskim jest **Stefan Sarkozi** - Amigo (ur. 1944 r.). Jako 17- letni chłopak uzyskał tytuł mistrza juniorów Czechosłowacji. Na mistrzostwach Czechosłowacji w roku 1979 zdobył drugie miejsce. W roku 1996 w Bratysławie założył Bokserski Klub Romów Słowackich. Jest również sędzią międzynarodowym w boksie.

W tej dziedzinie sportowej znani są również bracia: **Ivan** i **Peter Balaž**. Peter był na olimpiadzie w Atlancie w 1996 r.

Z młodych bokserów spory sukces odniósł **Rudolf Dydi** z Dubnic. Zdobyl on trzecie miejsce na mistrzostwach Europy juniorów w Anglii w roku 1997 oraz na mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Tonczo Tonczew - to także wybitna postać w boksie. Na olimpiadzie „*Atlanta 96*” zdobył srebrny medal. Stracił złoto w ostatniej sekundzie finałowego meczu z Sołtanim. Prowadził kilkoma punktami do momentu, kiedy pozwolił swojemu przeciwnikowi na wyrównanie 3:3.

Po powrocie do rodzinnego miasta **Sliwen** (Bułgaria) był witany po królewsku. Zastępca burmistrza wręczył mu duży kryształowy puchar, nadał mu tytuł honorowego obywatela i wyraził podziękowanie za wielkie zasługi sportowe. Mieszkańcy romskiej dzielnicy powitali Tonczewa wielotyśięcznym tłumem, a przewodniczący Związku Romów w Bułgarii - **Wasyli Czapradow** podarował mu obraz autorstwa utalentowanego romskiego artysty - **Petera Paniewa**.

Romowie mają osiągnięcia w kulturystyce.

Anton Śaray (ur. 1959 r.) . W latach 1984-1985 na mistrzostwach Czechosłowacji zdobył tytuł mistrza. Reprezentował także swój kraj zagranicą. **Aleksander Sasi** (ur. 1972 r.) z Košic w latach 1991-1992 uzyskał tytuł mistrza świata juniorów.

Adam Cibula (ur. 1965 r.) w 1994 roku - mistrza Europy.

W trójboju siłowym **Adam Csupori** (ur. 1957 r.) w 1997 roku został mistrzem świata w tej dyscyplinie.

Pilka nożna

Z romskich rodów wywodzi się wielu znakomitych piłkarzy m.in. słynny **Ferenc Puszkas** z Węgier, który niedawno obchodził 70 lecie swoich urodzin.

W latach 70. w klubie SK Sparta Trnava grał **Jan Barkoci**, a w klubie SK Plastika Nitra **Anton Lakatoš**.

Jan Stojka (ur. 1967 r.) grał w latach 1988-1995 w Inter Bratysława i brał udział w międzynarodowych zawodach o puchar UEFA.

Bardzo popularni i znani w środowisku piłkarskim są bracia **Ivan Žiga** i **Emil Žiga**, który obecnie gra w Niemczech.

Sportowe sukcesy Romów na Węgrzech, Słowacji w Czechach czy Ru-

munii to praca m. In także wielu romskich działaczy sportowych, którzy wynajdują utalentowaną młodzież i starają się im pomóc w uprawianiu sportu.

Taekwoondo i karate

Adela di Rocco 16-letnia dziewczyna romska, urodzona we Włoszech, otrzymała czarny pas i wiele tytułów oraz nagród w mistrzostwach regionu Włoskiej Federacji taekwoondo i karate.

7 lutego 1992 r. zwyciężyła wśród kobiet w kategorii lekkiej do 55 kg w regionalnych mistrzostwach Włoch. Również otrzymała tytuł „Kumite” (waleczny) w karate podczas zawodów w Pałacu Sportów w **Celano** (Włochy). W ostatnio uzyskiwała znakomite rezultaty w regionalnych mistrzostwach Włoskiej Federacji taekwoondo i karate, m. in. otrzymała czarny pas mistrza I Dan w klubie Suriana Maskara di Pratola Peligna. Jej trenerem jest **Aldo di Pillo**. Uważa on, iż Adela ma wrodzony talent do tego typu sportu i może to jej przynieść sławę nie tylko w Italii, ale i także w świecie.

Zapytana o trudności w uprawianiu sportu i adaptacji w grupie sportowej odpowiedziała:

- Nie miałam żadnych trudności z adaptacją, ale na początku gorzej było z uprawianiem sportu.

Bibliografia

Jerzy Ficowski - Cyganie na polskich drogach, Warszawa 1965

Alexian Santino Spineli - Baro romano drom, Roma, 2003

Mariushakova E i Veselin Popov - Gypsies / Roma in times past and present, Sofia 2000

I. Rom Lebediev - Od cygańskiego chóru do teatru „Romen”, 1990

Zuzanna Jurkova - Romska Hudba, 2000

Mariushakova E i Veselin Popov, Studii Romani, 1997

Mateo Maximoff - Dites-le avec des pleurs, 1990

Patrick Saussois - „Etiudes Tsiganes”, 1990/I

Alain Antonietto - „Etiudes Tsiganes”, 1990/I

Arne B. Man - „Romski Dejopis”, 2000

Czasopisma

- „Amaro Drom”**
- „Them Romano”**
- „Latšo Drom”**
- „Gendalos”**
- „Romano nevipens”**
- „Khamoro”**
- „Romano Lil”**
- „Romano Vodi”**
- „Amaro Dives”**
- „Romano Centro”**

O Romach w dawnej Polsce

Pierwsza wiadomość historyczna w Europie o Romach (Cyganach) pochodzi z połowy XI wieku i mówi o obecności tego ludu w Konstantynopolu. Wzmiankuje o tym żywot Jerzego Mtharsmindela z Góry Athos. Wspomina o ludziach zwanych *Ascincia*, znanych czarodziejach, wróżbitach. Przypuszcza się, że owi *Ascincan* to Romowie.

Inna wiadomość, która nie określa nazwy, ale charakteryzuje wyraźnie nie pozostawiając wątpliwości o kogo chodzi, jest to relacja Simona Si-meonisa - franciszkanina pielgrzymującego do Ziemi Świętej, dotycząca napotkanych na Krecie Cyganów w 1322 roku^{*1}.

Okolo 1340 r. pewien duchowny z Kolonii, opisuje ludy spotkane przezeń w czasie podróży na Wschód. Wspomina on o Cyganach w Grecji nazywając ich Mandopolo. Opisuje ich charakterystyczny tryb życia i daje pierwszą w historii wzmiankę o ich własnym odrębnym języku:

„*Owi ludzie używaj między sobą mowy, której nikt pojąć nie jest w stanie, krom ich samych*^{*2}. *Owi wszelako rozumieją mowę innych ludzi*”.

Obecność Romów na Peloponezie przed 1350 r. stwierdza też Ludolphus de Sudheim nazywając ich podobnie Mandopolin. Mandopolos to zapewne przekrecony wyraz grecki *mantipolo* - wieszczbiarz, wróżbita.

Przed 1346 roku Romowie są na wyspie Korfu, gdzie w 1386^{*3} jak zaświadcniają dokumenty ówczesne istnieje *feudum Acinganorum*. Po raz pierwszy spotykamy się tu z tym nazwaniem Romów. Jest to słowo, z którego wywodzi się polski Cygan, niemiecki Zingeuner, włoski Zingaro, czeski Cikan, Bohemie^{*4} i inne nazwy Romów.

Wenecki namiestnik kolonii Naupolion na Peloponezie potwierdza Janowi - naczelnikowi Cyganów przywileje uzyskane przez jego przodków.

W XIV wieku Romowie wychodzą licznymi hordami z Grecji kierując się ku północy.

W 1384 roku wystawiono dokument, w którym Jan Mirča „*wojewoda miłością bożycą gospodin wśei Ugrovlahii...*” potwierdza nadanie klasztorowi na Vodnicy u stóp Karpat czterdziestu rodzin cygańskich zwanych w tym piśmie *Acigani*.

Jest to forma bardzo bliska dzisiejszemu brzmieniu nazwy *Cyganie*.

Zresztą w późniejszym pochodzącym z 1458 roku potwierdzeniu tego

aktu nadania, pierwsza głoska tego wyrazu znikła i słowo przybrało postać *Cigani*.

W 1416 roku Romowie są już w Czechach, wzmiankuje o tym ówczesny zapis pod tą datą:

*„Take toho leta vlačili se po Česke zemi, a lidi mamili” (...)*⁵.*

O pochodzeniu Romów świat się dowiedział znacznie później, bo dopiero w XVIII wieku. Kroniki ówczesne notowały nie tylko daty przybycia, lecz także pewne szczegóły dotyczące wyglądu. Wiemy, że jechali konno, odziani bardzo kolorowo, nosili czerwone, zielone ubiory ozdobiane dużymi srebrnymi guzikami. Za naczelnym jechały tabory na lekkich wozach ciągniętych przez konie, osły. Kobiety jechały na wózkach zaprzężonych w woły. Niektórzy prowadzili niedźwiedzie i tresowane małpki.

Szli Romowie z Indii poprzez Azję Mniejszą i Grecję. Napotykanym ludziom mówili, że przybyli z Małego Egiptu. W średniowieczu zwano Małym Egiptem krainy właśnie w Azji Mniejszej i w Grecji. Nieporozumieniem było traktowanie ich jako dzieci Egiptu. Relacje Romów o Małym Egipcie nie musiały być kłamstwem. Wskazywały zgodnie z prawdą na Azję Mniejszą i Grecję jako etapy cygańskiej drogi z Indii.

Indyjską praojczyznę Romów ustalono znacznie później. To nie historycy, ale filologowie odkryli pochodzenie Romów przy pomocy studiów językowo - porównawczych w oparciu o badania dialektów języka cygańskiego i zestawienia ich z językami Indii. Punktem zwrotnym był przypadek. W roku 1763 w Lendel (Holandia) Istvan Valyi - Węgier zetknąwszy się ze studentami z Indii z Malaboru, stwierdził liczne podobieństwo i zbieżności między językiem cygańskim a ich. Odkrycie to stało się podstawą do studiów filologicznych zapoczątkowanych przez I.C. Rudigera (1782)

F. Miklosich wywnioskował, że Romowie wywodzą się z Indii i opuścili je z nieznanых przyczyn około 1000 r.n.e. Jego badania w dużej mierze przyczyniły się do tego, że pochodzenie Romów z Indii przestało być hipotezą naukową. Ponieważ początkiem ich drogi do Europy był szlak wiodący przez Persję, Armenię i Grecję, język romski ma zapożyczenia perskie, ormiańskie, greckie.

Za najstarszą wzmiankę, w której występuje słowo Cygan na ziemiach polskich, uważa się zapis w aktach miejskich miasta Kazimierz pod Krakowem. Zapis pochodzi z roku 1401 i dotyczy Mikołaja, który nosił przydomek, przezwisko czy też nazwę Czigan, a także w aktach sanockich

z roku 1428 w których czytamy nazwisko chłopca z Królikowej, która brzmi Cygan.

Z 1436 roku jest także zapis o Janie i Jakubie Cyganów, a z roku 1434 jest zapis o szlachcicu Mikołaju Czyganie ze Swierczewa^{*6}. Nie oznacza to bynajmniej, że w owych czasach istniały osady cygańskie, ani nie świadczy wcale o cygańskim pochodzeniu ludzi obdarzonych nazwiskiem Cygan lub Cygański. Oczywiście fakt, że już w roku 1428 jest w Polsce chłop o nazwisku Cygan świadczyć musi, że pierwsze pojawienie się Cyganów / Romów w Polsce poprzedzało nieco tę datę.

Tadeusz Czacki podaje wzmiankę z fragmentów metryki koronnej o Polgarze wodzu Cyganów w Koronie (1501).

W 1546 król Węgier Władysław II dał glejt (Salvus conductus) Tomaszowi Polgarowi naczelnikowi grupy Cyganów złożonej z 25 namiotów. Grupa Polgara wykonywała kule, broń, sprzęt wojenny dla ówczesnego biskupa Zygmunta. Istnieją wzmianki pochodzące z XV -XVI wiecznych zapisków i dokumentów, które świadczyły o tym, że już w XV wieku Romowie byli przedmiotem debat królewskich i postanowień, w których udział brał m.in. król Polski Władysław Jagiełło^{*7}.

W 1501 r. Aleksander Jagiellończyk wydał w Wilnie przywilej dla innego wojewody cygańskiego Wasyla w którym czytamy:

„My Alexander Bożeju Miłosti Korol Polski, Wieliki Książ litowski, ruskim, zamoytski i innych czynim znamienito sim naszym listom buduczny komu budet potreba toho wiedati, bił nam czołom Wasilij starszy Wojt i Cyhany jeho i prosil maestatu naszeho iżbyśmy ich proźbie i czołobitiu zadosyt uczynili im wedłuh obyczaju przodków naszych swiataja pamiatu welikich kniaziej litowskich swobodu obraszczenia w zemiach naszych darowati i dat racyli i toho Wojda Wasilia ich izbrannoho potwerdili, powinnostru jemu nakazali, listom naszym inomy z łaski maestatu naszohose nasz list dajem a jeho Wasilia Wojda Cyhanskoho izbrannoho ptwediwszy i ustanowiwszy nadajem jemu mocz i prawo Cyhanow sudi i wszelakije meźdu nimi spory rozsuzati i obraczati a on i Cyhany jeho po wsich zemiach naszych Welikoho Kniażestwa Litowskoho i jeho lenostiach meti majut swobodu i obraszczenie, a swoboda ich wedłoch dawnych praw, obyczajów i listow kniaźnych darowana i dozwolona nami jest sim listem naszym, a na twerdost toho i peczat nasza

*Pisan w Wilni leto 1501 mesiacu maja w 25 den’ ”*8.*

Kiedy po edyktach banicyjnych poczęli Cyganie uciekać z Niemiec do Polski, doszło i u nas do wydania pierwszych antycygańskich uchwał (ustawy z roku 1496, 1497, 1500, 1530, 1544, 1548, 1551) Specjalne oblawy na Romów były w 1553 roku.

Nawoływano do wygnania Cyganów z Polski. Czynił to Przyłucki, kanclerz Osiecki jak również autor *Kroniki wszystkiego świata* (1551) - Marcin Bielski. Zacierzewienie, fobie nie są w owym czasie czymś wyjątkowym. Przykładem jest. kazanie Jana z Przeworska z 1593, osądzanie tego ludu „od czci i wiary”⁹.

W roku 1557, za Zygmunta Augusta dochodzi do uchwalenia pierwszej ustawy zalecającej wypędzenie Cyganów z kraju. Polecenie to właściwie nie było wcielane w życie, utonęło w aktach sejmowych.

Osiem lat później jest druga uchwała na Sejmie Piotrkowskim. Nakazuje ona wprowadzenie w życie tych uchwał. Jednak nadal napływali do Polski Romowie ukrywając się w lasach, Wobec nieskuteczności obu dotychczasowych rozporządzeń Stefan Batory na Walnym Sejmie Warszawskim (1578) wydaje ostrzejsze rozporządzenie, które grozi represjami osobom tolerującym na swych ziemiach Cyganów.

Ustawodawstwo litewskie bardziej umiarkowane nie imало się tak ostrych środków, próbując raczej drogą ulg i ułatwień uczynić z Cyganów / Romów użytecznych obywateli.

Wielu Romów mieszkało w dobrach wielmożów m.in. w dobrach księcia Sanguszko gdzie co rocznie Romowie płacili do jego kasy po 2 talary.

W dobrach radziwiłowskich na Litwie, Stanisław Radziwił mianował zwierzchnikiem Cyganów - Jana Marcinkiewicza, który założył Akademię Smorgońską gdzie tresowano niedźwiedzie¹⁰.

Drugi Statut Litewski (1564-66) nakazuje osiedlić się w dobrach panów, kniaziów, szlachty i gospodarów tym Cyganom, którzy nie chcieli się poddać wygnaniu z kraju.

Reces Grodzieński (1568) uwalnia Cyganów od podatków. Ochotnicy cygańscy byli przyjmowani do wojska. Trzeci statut Wielkiego Księstwa Litewskiego podaje ostrzejsze zarządzenie w stosunku do Cyganów.

Na Podlasiu szlachta okazywała niezadowolenie z powodu mnożących się donosów, oskarżających gospodarzy o przechowywaniu Cyganów. Donosy te były składane w oparciu o ustawę z roku 1578, który upoważniała i zobowiązywała każdego kto wiedział by o ukrywaniu Cyganów i meldowaniu

władzom wskazywania osób winnych tych wykroczeń. Ustawa ta była nieraz pretekstem do wygrywania niezgód sąsiedzkich, osobistych animozji^{*11}.

Podlasianie nie chcieli się pogodzić z tym stanem rzeczy, nie tylko dlatego, że narażeni byli na wrogie podstępny. Istotną przyczyną niezadowolenia był fakt, że Cyganie byli na Podlasiu potrzebni, a w niektórych okolicach nawet niezastąpieni jako rzemieślnicy. Było tam, w owych czasach szczególnie wielu cygańskich kowali i ludność tamtejsza nie chciała się z nimi rozstać. W związku z tym jąła protestować, odwoływać się do sejmów o czym świadczy instrukcja podlaska na Sejm (1601-1607). Przyniosło to rezultat w postaci nowych postanowień sejmowych uchwalonych w 1607 r. na Sejmie Walnym Koronnym w Warszawie pt. „*O pozwach complicum banitorum*” (wspólników skazanych na banicję)^{*12}.

Nowa ustawa starała się zapobiec fałszywym donosom i oskarżeniom. W praktyce wygnanie Cyganów z Podlasia ograniczano do usuwania jawnych szkodników (był to obowiązek starostów). W ten sposób Podlasie przestawało podlegać obowiązującym surowym ustawom (inne dzielnice miały inaczej) dając przytułek licznym Cyganom, którzy ściągali z innych stron w ucieczce przed surowością prawa.

Na Litwie w 1589 -1590 r. uchwalona zostaje wysokość podatku głównego które wynosiło 15 groszy, jaki Cyganie na Litwie mają płacić do skarbu Rzeczypospolitej^{*13}. Był to przepis sprzeczny z przepisami III Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Uchwały banicyjne nie przeszkadzały polskim możnowładcom werbować do swych prywatnych sił zbrojnych także Cyganów. Łacińskie dokumenty nazywają niekiedy cygańskich żołnierzy filistynami, zgodnie i ówczesnie przyjętym zwyczajem^{*14}.

Pod koniec XVIII wieku w Polsce zaczęto zastanawiać się nad losami Romów.

Siedem miesięcy po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja w grudniu 1791r. w oparciu o uchwały sejmu ogłoszoną Konstytucją, „Komisja Policji Obojga Narodów” i wydała podpisany przez Michała Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, Uniwersał dotyczący Cyganów w Polsce. Treść tego Uniwersału warto przytoczyć, gdyż chlubnie świadczy o jego twórcach i jest to dokument, którego trudno szukać w dzisiejszych czasach:

„Komisja Policji Obojga Narodów wiadomym czyni, komu o tym wiedzieć należy. Gdy podobało się Opatrzności w liczbie pomyślnych dla kraju naszego

zdarzeń udzielić i to, że przez Ustawę Rządową dnia 3-go maja, roku kończącego się, zapadłą, znalazł każdy w krajach Rzplitej mieszkanięc prawa opiekę, Komisja Obojga Narodów mając polecony w obowiązkach sobie przypisanych dozór skutków tego prawa, zna potrzebę obrócić troskliwość na ludzi będących dotąd w naszym kraju po imieniu Cyganów. Lud ten, dla surowości prawa nie mając nigdzie pewnego siedliska, był przymuszonym zawsze być tułającym się, a zatem nie tylko krajowi nieużytecznym, lecz owszem szkodliwym, bo będąc pozbawionym sposobu zarobienia pracą i usługą musiał szukać opędzania potrzeb życia najczęściej z szkodą społeczności, w której się znajdował. Gdy więc Konstytucja dnia 3-go maja roku bieżącego, pod tytułem „Ustawa Rządowa” zabezpieczając każdemu opiekę rządową, wszystkie też ustawy przeciwne prawa uchylila, zniosła tym samym i te prawa, które broniły przyjmować na osadę lud, pod nazwiskiem Cyganów w krajach naszych będący. Dla czego Komisja Policji Obojga Narodów, odbierając ustawiczne raporta od różnych Komisjów Cywilno-Wojskowych i Magistratów, iż tego gatunku ludzi w różnych miejscach pod tym tytułem włóczęgów jest wiele przytrzymywanych, znajduje potrzebę uwiadomić tak Prześwietne Komisje Cywilno-Wojskowe, jako i Szlachetne Magistraty i każdego w szczególności Obywatela, że tego gatunku ludzie nie są wyłączeni spod opieki rządowej i każdemu wolno jest przyjąć Cygana na osiadłość lub na służbę do wsi swojej, jako też, że tak Komisje Cywilno-Wojskowe, jako i Szlachetne Magistraty nie mają pod tytułem włóczęgów tego gatunku ludzi aresztować, owszem, mają onym oznajmić o rządowej nad nimi opiece, wolność osiedlenia się oświadczyć i do niej w krajach Rzplitej zachęcić. Kiedy zaś wzywz wspomnianym prawem zyskają dobrodziejstwo stałego pomieszkania, będzie obowiązkiem Komisjów Cywilno-Wojskowych i Magistratów dać baczność aby się kupami jak dotąd nie włóczyli, ale każdy, wziąwszy paszport od Komisji Cywilno-Wojskowej lub Magistratu w tym powiecie lub mieście, gdzie go niniejszy Uniwersał zastanie, starał się najdalej w przeciągu roku obrać pewne miejsce i pewny sposób do życia. Który to Uniwersał, aby do powszechnej doszedł wiadomości. Komisja Policji wydrukować i wydrukowany do wszystkich Komisjów Cywilno-Wojskowych i do każdego miasta apelacyjnego, z miast zaś apelacyjnych do każdego miasta swego respective wydziału nieodwłócznie za rewersami rozesać i o publikację z ambon starać się zaleca.

Dan w Warszawie na Sesji Ekonomicznej Komisji Obojga Narodów dnia 29, miesiąca grudnia, roku Pańskiego 1791

Michał Wandalin Mniszech Marszałek Wielki Koronny^{***15}.

Później nastąpiły rozbiory Polski. W niektórych regionach kraju pozostały osady Romów już niewędrujących, np. na Litwie, w Małopolsce Wschodniej i na Podkarpaciu.

Po I wojnie światowej próbowano wznowić w Polsce instytucję króla romskiego. Przywileje nadawane owym królom nie zawsze oznaczały rzeczywistą władzę nad Romami.

W tym okresie Romowie licznymi taborami wędrowali po ziemi polskiej. Przy każdej okazji akcentowali swoją niezależność i przywiązanie do własnej kultury, tradycji i języka. Manifestowali swoją przynależność do poszczególnych rodów. Dominację niektórych można było zauważyć w czasie wyboru króla Romów na stadionie w Warszawie w roku 1937.

Romowie od wieków żyją w Polsce. Ale czy możemy powiedzieć, że wiemy o nich dostatecznie wiele. Na początku ich pojawienie się, budziło pewien lęk zabobonny i zarazem ciekawość. Dziś wiemy, że byli przedmiotem wielu debat królewskich i postanowień. Otrzymywali też od możnych przywileje, glejty, które umożliwiały im podróżowanie. Nie wszyscy byli im zyczliwi.

Po edyktach banicyjnych w Niemczech, wielu Romów schroniło się w Polsce.

Nieznajomość ludu romskiego, fobie, zaciętrzewienie niektórych wielmożów nie sprzyjały wiecznym wędrowcom. I dlatego w Polsce w krótkim czasie wydano kilka postanowień i uchwał antycygańskich.

Nawoływały one do wygnania Romów z Polski.

Nie wszyscy w Polsce ulegli psychozie antycygańskiej. Wielu starało się nie zauważać uchwalonych ustaw względem Cyganów. Niektórzy ze szlachty czynili wszystko by Romowie pozostali w ich dobrach. Uchwały banicyjne również nie przeszkadzały polskim możnowładcom werbować do swych prywatnych sił zbrojnych Romów.

Z czasem Romowie bliżej poznawali ludność miejscową i obyczaje. Zaczęli uczestniczyć w życiu społecznym i współpracować z nie-Romami.

Również mieszkańcy Podlasia w owych czasach potrzebowali romskich rzemieślników, muzykantów, znachorów, biegłych w znajomości sztuki uzdrawiania zwierząt i znawców koni.

Jak wykazują dokumenty, to Podlasianie zaczęli protestować przeciwko

uchwałom antycygańskim, które godziły w ich interesy, Zaczęto odwoływać się do sejmików w tej sprawie. Efektem tego m.in. był rezultat w postaci postanowień sejmowych uchwalonych w 1607 roku na Sejmie Walnym Koronnym w Warszawie.

Należy podkreślić, iż niezwykle cennym dokumentem prawnym starającym się normować życie „wiecznych wędrowców” był „Uniwersał Komisji Obojga Narodów względem Cyganów” Jak na owe czasy, dokument ten był dokumentem niezwykle cennym i na wskroś nowoczesnym. I dziś niektóre zapisy jego mogą być wzorcem działania dla wielu polityków i instytucji zajmujących się prawami człowieka.

W dobie jednoczącej się Europy i globalizacji, warto zapoznać się także i z tym fragmentem historii Polski, w której Romowie stanowią jej nierozłączną część. Poznanie „innego” człowieka, zrozumienie jego historii, kultury, tradycji, zwyczajów to klucz do wzajemnego szacunku i akceptacji.

*1 Santino Spineli - Baro romano drom, Rzym 2003, str. 22.

*2 J. Ficowski – Cyganie na polskich drogach, Warszawa 1965, str. 9.

*3 Romski dejepis, Bratysława 2000, str. 6-7.

*4 Vania de Gila Kochanowski – Mowimy po polsku, Szczecinek 2003, str. 46-47.

*5 J. Ficowski – Cyganie na polskich drogach, Warszawa 1965, str. 9-10.

*6 J. Ficowski – Cyganie na polskich drogach, Warszawa 1965, str. 13.

*7 J. Ficowski – Cyganie na polskich drogach, Warszawa 1965, str. 14.

*8 T. Norbut – Rys historyczny ludu cygańskiego, Wilno 1830, str. 170 –172.

*9 Piotr Krzyżanowski, Grazyna Pytlak – Cyganie mity i fakty, Gorzów Wlkp 2002, str. 12-13.

*10 J. Gluźniński – Król cygański i akademia niedźwiedzia „Kalendarz Polski Ilustrowany” J. Jaworowskiego 1867r.

*11 Konstytucja Sejmu Walnego Koronnego w Warszawie Roku Pańskiego 1607 Zygmunt III. – „Volumina Legum, t II, str. 1618-1619.

*12 I. Daniłowicz – O Cyganach wiadomość historyczna, str. 9.

*13 A. Prochaska – Przewileje dla starszyny cygańskiej w Polsce „Kwartalnik Historyczny, Lwów, 1900, str. 453.

*14 I. Daniłowicz - „Cygany wiadomości historyczne”, str. 12.

*15 Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, „Acta Generalia” dotyczące Cyganów, vol. 1, nr 7147.

Bibliografia:

- Alexian Santino Spineli**, Baro romano drom, Roma, 2003r.
- Czacki T**, Rozprawki Tadeusza Czackiego, Biblioteka Cyganologii Polskiej, Oświęcim, 1992r.
- Daniłowicz I**, O Cyganach wiadomości historyczne, Biblioteka Cyganologii Polskiej, Oświęcim, 1993r.
- Demeter-Czerskaja O**, Amaro trajo ande Rusija, Moskwa, 2000r.
- Ficowski J**, Cyganie na polskich drogach, Kraków, 1985r.
- Franz Remel**, Die Roma Rumaniens, Vien, 1993r.
- Kochanowski J -Vania de Gila**, Mówimy po romsku: historia, kultura i język narodu romskiego Szczecinek, 2003r.
- Krzyżanowski P**, Cyganie, mity i fakty, Gorzów Wlkp, 2002
- Makowska - Cieleń A**, Sytuacja społeczno-prawna Romów w Środkowej i Wschodniej Europie, Gorzów Wlkp, 1996r.
- Mariushakova E i Veselin Popov**, Gypsies / Roma in times past and present, Sofia 2000r.
- Miklosich F**, Uber die Muarten and die Wanderungen der Zigeuner Europa's, Vien, 1872 -1880r.
- Rajko D**, La Cultura Roma, Lacio Drom, 2000r.

NOTATKI

Związek Romów Polskich



78-400 Szczecinek
ul. Plac Wolności 12
tel/fax 943725098
rom.ch@pro.onet.pl
www.romowie.com